

Janusz Tazbir

"Literatura staropolska w kontekście europejskim : (związki i analogie) : materiały konferencji naukowej poświęconej zagadnieniom komparatystyki (27-29 X 1975)"... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 69/3, 375-381

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXIX, 1978, z. 3

LITERATURA STAROPOLSKA W KONTEKŚCIE EUROPEJSKIM. (ZWIĄZKI I ANALOGIE). MATERIAŁY KONFERENCJI NAUKOWEJ POŚWIĘCONEJ ZAGADNIENIOM KOMPARATYSTYKI (27—29 X 1975). Pod redakcją Teresy Michałowskiej i Jana Ślaskiego. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 326. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Komparatystyka przez długi czas była u nas traktowana podejrzliwie i pomacoszemu. Uprzedzenia minionego okresu kazały w niej widzieć naukę pomocniczą tezy o wyłącznie odtwórczym charakterze polskiej literatury czy kultury. Później zaczęto bardziej trzeźwo patrzeć na badania dotyczące związków z obcym piśmiennictwem słusznie podnosząc, iż pozwalają one na ustalenie stopnia oryginalności pisarza czy prądów artystycznych, z drugiej zaś strony obejmują również i studia nad naszymi wpływami na rozwój kulturalny innych krajów i narodów. Badania komparatystyczne nasuwają jednak mnóstwo trudności, o których wnikliwie pisze Zdzisław Libera w artykule *Problemy współczesnej komparatystyki*, otwierającym recenzowany tom. Trudno tu istotnie „mówić o jednolitości metod” (s. 18), badacz zaś ciągle oscyluje pomiędzy Charybdą wyrażającą się w przecenianiu obcych wpływów a Scyllą nacjonalistycznych uprzedzeń. Nikt już jednak dziś nie wątpi w opłacalność tej wyprawy badawczej, ostatnio nawet żąda się, aby obejmowała ona porównania także z literaturami innych kontynentów.

Zagraniczne kontakty literatury staropolskiej nie mogą być przedstawiane w oderwaniu od całokształtu ich uwarunkowań, tak kulturowych jak politycznych czy wreszcie społeczno-gospodarczych. Pod tym względem każdy z badaczy dziejów piśmiennictwa zgodzi się chyba z historykiem *sensu stricto*, który z kolei musi odnotować z uznaniem, iż postulat ten spełnia większość rozpraw zawartych w omawianym tomie¹. Już we wstępie od redakcji czytamy jednak, iż różnią się one pomiędzy sobą znacznie, „zarówno obfitością analizowanych materiałów, jak sposobem ujęcia, wynikającym z rozumienia podstawowych założeń komparatystyki” (s. 5). W praktyce liberalizm redakcyjny poszedł bardzo daleko, z czego wyniknęły znaczne różnice pod względem nie tylko formy, ale i treści. W części artykułów znajdujemy bowiem jedynie omówienie stanu badań (przechodzące miejscami w rozumowaną bibliografię), w innych zaś zostało bardzo obszernie nakreślone tło historyczne, na jakim rozwijały się kontakty literackie, w jeszcze innych wreszcie uwaga autorów skupiła się wyraźnie na samych postulatach badawczych. Studia o charakterze bardzo specjalistycznym (np. wnikliwa rozprawa J. Lewańskiego o włosko-polskich kontaktach literackich w XVII w.) sąsiadują z zarysami o charakterze dość popularnym, w których przypisy zostały zastąpione przez zestawioną

¹ Nie wszystkie z wygłoszonych na konferencji referatów (jej współorganizatorem obok IBL był Instytut Literatury Polskiej UW) zostały nadesłane do księgi.

w porządku alfabetycznym bibliografię. Obok prac nowatorskich i oryginalnych, jak szkice A. Borowskiego, P. Lewin czy J. Ślaskiego, są tu artykuły — na szczęście nieliczne — nie dające dostatecznego pojęcia o obecnym stanie wiedzy. Od czasu konferencji badania posunęły się na wielu odcinkach naprzód, w czym zresztą i samych autorów referatów *magna pars fuit*².

Niezależnie od układu przyjętego przez redakcję prace dzielą się na trzy wyraźne kręgi, stosownie do krajów, jakich dotyczą. Pierwszą grupę stanowią artykuły mówiące o stosunkach literatury polskiej z piśmiennictwem krajów sąsiednich; wolno tutaj zaliczyć również artykuły poświęcone literackim związkom Śląska oraz Prus z Rzeczpospolitą. Do drugiej grupy należą referaty na temat kontaktów z tymi krajami, które — jak Francja czy Włochy — wywarły szczególnie wpływ na naszą literaturę. Trzecią wreszcie stanowią artykuły dotyczące stref bardziej odległych (Holandia, Hiszpania czy kraje skandynawskie), przy czym nie odległość geograficzna jest tu decydująca, skoro stosunki z literaturą szwedzką lub duńską nie były bardziej ożywione niż np. nasze kontakty z Półwyspem Iberyjskim.

W pierwszej z grup na czoło wysuwa się niewątpliwie referat Jana Ślaskiego: *Literatura staropolska a literatura starowęgierska*. Jedyne to chyba autor, który docenił w pełni znaczenie związków reformacyjnych dla ożywienia i pogłębienia stosunków literackich. Uwzględnił on również w szerokim stopniu i publicystykę polityczną (m. in. problem losu Węgier w XVI w. jako odstraszaającego przykładu dla polskich pisarzy doby odrodzenia). Ślaski zwrócił też słusznie uwagę, iż we wszystkich tych kontaktach istotną rolę odgrywał w XVI w. trójkąt polsko-węgiersko-włoski, w dobie baroku zaś z kolei — polsko-węgiersko-słowacki. Studium swe oparł na rozległej literaturze przedmiotu, nie ograniczając się do prac o charakterze historycznoliterackim.

Naszym południowym sąsiadom został poświęcony artykuł Józefa Magnuszewskiego *Literatura polska a literatura czeska do połowy XVIII wieku*; te dwie bliskie sobie niegdyś literatury, polska i czeska, rozeszły się w XVII wieku. Zarówno walki wyznaniowe jak odmienne losy polityczne i różne drogi rozwoju wewnętrznego sprawiły, że w dobie baroku protestancko-mieszczańskie piśmiennictwo czeskie niewiele już miało punktów zbieżnych z katolicko-ziemiańską literaturą szlacheckiej Rzeczypospolitej³.

Kontakty z Polską utrzymywało natomiast, choć odcięte kordonem granicznym, piśmiennictwo śląskie, w znacznym stopniu luterzańskie i plebejskie. Do obrazu zarysowanego przez Jana Zarembę w pracy *Związki literackie Śląska z Rzeczpospolitą (do połowy XVIII wieku)* niejedno można by oczywiście dodać, zarówno jeśli chodzi o udział Ślązaków w ruchu ariańskim (praca L. Chmaja sprzed 40 lat nie wyraża aktualnego stanu wiedzy), jak i o ich poglądy na temat praw polskich do tej ziemi, wyraźnie przeciwstawne sarmackim koncepcjom narodu szlacheckiego.

Cenny, również od strony informacyjnej, referat Pauliny Lewin *Literatura staropolska a literatury wschodniosłowiańskie. (Stan badań i postulaty badawcze)* ukazuje, jak znacznie posunęły się naprzód badania nad pokojową ekspansją naszej kultury na tereny wschodniej Europy. Głównym tematem artykułu jest bo-

² W roku 1978 ukazał się zbiór studiów *Sąsiedzi i inni*, poświęcony stosunkom kulturalnym Polski z różnymi krajami Europy oraz z Azją i Ameryką.

³ Inaczej przedstawiała się oczywiście sytuacja w dobie husytyzmu. Do przytaczanych przez Magnuszewskiego artykułów na ten temat można jeszcze dorzucić interesujące studium J. Mikulki *Polacy w Czechach i ich rola w rozwoju husytyzmu* („Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1966).

wiem „pośrednicząca rola Polski we wkraczaniu Rosji do europejskiej wspólnoty kulturowej, opartej na śródziemnomorskim dziedzictwie antycznym” (s. 164). Sporo już na ten temat napisano⁴. Jeśli zgodzimy się z tezą, lansowaną m. in. przez D. S. Lichaczowa, że właśnie barok spełniał do pewnego stopnia w Rosji funkcje renesansu⁵, to wpływy naszej kultury, tak silne w w. XVII, okażą się tym bardziej istotne i ważne dla kształtowania się kultury rosyjskiej jeszcze w następnym stuleciu. Zdaniem Pauliny Lewin nawet klasycyzm stanowił w tamtejszym piśmiennictwie nie reakcję na barok, ale jego swoistą kontynuację i „dlatego właśnie w całej literaturze rosyjskiej XVIII w. doszukać się można śladów artystycznego dorobku polskiego baroku” (s. 167). Omawiany artykuł wyróżnia się m. in. tym, iż szczególną uwagę zwraca na kontakty w zakresie nie tylko treści, ale i formy utworów. Dotyczy to zwłaszcza dramaturgii, której autorka jest wyborną znawczynią. Mniej natomiast miejsca poświęciła ona kontaktom kulturalnym omawianych krajów w XVI stuleciu⁶. W zakończeniu artykułu czytamy, że przedstawione w nim problemy domagają się historycznoliterackiej syntezy. Dodajmy, że jej idealnym autorem byłaby właśnie Paulina Lewin, najlepsza chyba obecnie znawczyni staropolsko-ruskich i staropolsko-rosyjskich kontaktów literackich.

Z kolei Marian Szyrocki w swym artykule *Z dziejów powiązań literackich polsko-niemieckich w okresie od średniowiecza do baroku* dał „garść informacji o związkach literackich polsko-niemieckich w okresie od średniowiecza aż po rok 1750” (s. 206). Jak stwierdza sam autor, zarys jest daleki od wyczerpania tematu; trudno zresztą tego wymagać od artykułu liczącego wraz z bibliografią stronic osiem.

Do szkicu Szyrockiego nawiązuje w wielu punktach artykuł Bronisława Naldolskiego: *Polska a Prusy. Kontakty literackie i kulturowe do połowy XVIII wieku*. Przez Prusy autor rozumie zarówno Prusy Królewskie jak Książęce; pokrótce omawia także kontakty z Pomorzem Szczecińskim.

Na drugą grupę referatów składają się trzy pozycje mówiące o polskich kontaktach z krajami romańskimi, przy czym każdy z artykułów nosi odmienny charakter. Tak więc praca Tadeusza Ulewicza: *Związki kulturalno-literackie Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie. Ogólny szkic panoramiczny* — najobszerniejszy chyba w recenzowanym tomie zarys obejmujący czasy od głębokiego średniowiecza aż do XVII stulecia — imponuje rozległością poruszanej problematyki, w której kontakty o charakterze czysto literackim schodzą częstokroć na plan dalszy. Wydaje się zresztą, iż autor przecenia chwilami ich znaczenie, zwłaszcza jeśli idzie o wiek XVI. O nikłości wpływów włoskiego piśmiennictwa pisał przed paroma laty Wiktor Weintraub. Rozliczne przejawy italofoibii oraz społeczno-polityczne uwarunkowania tego zjawiska omawiał w r. 1960 Claude Backvis⁷.

⁴ Zob. ostatnio A. Jobert, *De Luther a Mohila. La Pologne dans la crise de la Chrétienté. 1517—1648*. Paris 1974. — S. Fiszman, *Nowe aspekty badań nad rolą polskiej kultury w rozwoju kultury rosyjskiej w wieku XVII*. W zbiorze: *For Wiktor Weintraub. Essays in Polish Literature, Language, and History Presented to Wiktor Weintraub*. The Hague — Paris 1975.

⁵ Д. С. Лихачев, *XVII век в русской литературе*. W zbiorze: *XVII век в мировом литературном развитии*. Москва 1969, s. 322.

⁶ Praca zbiorowa na ten m. in. temat ukazała się stosunkowo niedawno: *Культурные связи народов Восточной Европы в XVI в. Проблемы взаимоотношений Польши, России, Украины, Белоруссии и Литвы в эпоху Возрождения*. Москва 1976.

⁷ Zob. W. Weintraub, *Łacińskie podłoże polskiej literatury XVI wieku*. W zbiorze: *Literatura staropolska i jej związki europejskie*. Wrocław 1973 (tłum. I. Sieradzki). Przedruk w: *Od Reja do Boga*. Warszawa 1977. — C. Backvis,

I szkoda może, iż Ulewicz nie podjął w swym gruntownym eseju polemiki z tezami tych autorów. Nie odnotował zresztą ich artykułów w przypisach, choć znalazły się tam wzmianki o wielu mniej istotnych pracach. Nb. sporo informacji na temat stosunku kronikarzy włoskich doby humanizmu do Polski znajdujemy w również przeoczonych książkach A. F. Grabskiego⁸. Analogiczne studium dotyczące następnego okresu opracował Julian Lewański: *Literatura włoska a literatura polska w XVII wieku. Uwagi o problematyce poszukiwań*.

O ile nasze kontakty z Półwyspem Apenińskim zostały w recenzowanym tomie przedstawione nader szczegółowo, to literackie związki polsko-francuskie nie doczekały się właściwie omówienia. W szkicu Jadwigi Sokołowskiej: *Literatura staropolska a literatura francuska do połowy XVIII wieku. Perspektywy nieco innej syntezy: propozycje i sugestie* — znaczną część miejsca zajmują rozważania na temat istoty badań komparatystycznych oraz tryumfów i klęsk na tym polu, rozważania pokrywające się poniekąd z tematyką artykułu wstępnego. Na pozostałych zaś pięciu stronkach znajdujemy postulaty badawcze na przyszłość: czytelnik szukający konkretnych informacji poczuje się więc nieco zawiedziony.

Przechodzę do trzeciej grupy referatów, w której wyróżnia się napisane znakomicie i pełne trafnych konstatacji studium Andrzeja Borowskiego: *Polska a Niderlandy. Związki i analogie kulturalne i literackie w dobie humanizmu, renesansu oraz baroku*. Autor dopatruje się wielu punktów zbieżnych wynikających z usytuowania „obydwu krajów położonych jakby na styku różnych obszarów kulturowych i stref wpływów”. Oba one pełniły rolę pośrednika w wymianie kulturowej; kultura niderlandzka „odznaczała się szczególną aktywnością, jeśli idzie o przejmowanie i samodzielne przetwarzanie składników cywilizacji powszechnej” (s. 233). Nawet sarmatyzm posiadał swój odpowiednik w bawawizmie, podobnie jak nasi arianie czuli duchowe pobratymstwo z holenderskimi remonstrantami i arminianami. Gdańsk pełnił tu rolę pośrednika, stanowiąc „najbogatszą chyba placówkę kultury niderlandzkiej wysuniętej daleko ku Słowiańszczyźnie” (s. 241), Polska zaś występuje w twórczości pisarzy holenderskich — przynajmniej w w. XVI — jako stereotyp azylu religijnego. Opinie szlacheckich podróżników na temat mieszkańców Niderlandów były rozmaite. Wbrew autorowi sądzę jednak, że przeważały ujemne, na co dałoby się przytoczyć sporo przykładów. U schyłku w. XVII np. Jakub Kazimierz Haur wytykał Holendrom złą tolerancję dla ateistów, robienie majątków na oszukańczych transakcjach handlowych, skłonności buntownicze (podnosili oni „zajadłe rebelie” przeciwko królowi hiszpańskiemu). Inaczej być nie mogło. Na kartach szlacheckich dziuryszy podróży odnotowywano wyniki zderzenia się przedstawicieli cywilizacji rustykalnej, zdeglomerowanej i opartej na przewadze szlachty — z kulturą kraju o najwyższym w ówczesnej Europie stopniu zurbanizowania. Sporo o tym mówiono podczas łódzkiej sesji „Rubens a Polska”, zorganizowanej w lutym 1977. Jej referaty, poświęcone m. in. kontaktom polsko-holenderskim oraz Niderlandom w opinii polskich podróżników, zostały przekazane do druku. Nie mógł ich oczywiście uwzględnić Borowski. I tak zresztą zebrał on bogatą dokumentację, do której można dorzucić studia M. Boguckiej mówiące o wpływie kultury holenderskiej na Gdańsk⁹. Warto dodać, iż Andrzej Borowski

Comment les Polonais du XVIIe siècle voyaient l'Italie et les Italiens. „Annuaire de l'Institut de Philologie et d'Histoire Orientales et Slaves” t. 15 (1960). Przekład (A. Wolickiej) w: *Szkice o kulturze staropolskiej*. Warszawa 1976.

⁸ A. F. Grabski: *Polska w opiniach obcych X—XIII wieku*. Warszawa 1964; *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV—XV wieku*. Warszawa 1968.

⁹ M. Bogucka, *Zycie codzienne w Gdańsku, wiek XVI—XVII*. Warszawa 1967, *passim*. Zob. tejeż autorki: *Handel niderlandzko-gdański w latach 1597—1651*

złożył do druku obszerną rozprawę poświęconą problematyce stosunków polsko-niderlandzkich.

O ile jego referat otwiera szerokie perspektywy badawcze i stanowi wzorcowy zarys kontaktów literackich rzuconych na tło kulturowe, to Krystyna Niklewiczówna, zgodnie z tytułem referatu — *Piśmiennictwo hiszpańskie w Polsce w okresie staropolskim* — ograniczyła się do omówienia znajomości literatury hiszpańskiej w naszym kraju. W artykule tym brakuje więc „odwrotnej strony medalu”, a mianowicie odbicia spraw Rzeczypospolitej szlacheckiej w literaturze Półwyspu Iberyjskiego. Sporo o tym pisała M. Strzałkowa, która również i w wydanej pośmiertnie historii literatury hiszpańskiej raz po raz powraca do polskich ech w twórczości Lopego de Vega czy Calderona¹⁰. W przedstawionym przez Niklewiczównę omówieniu literatury przedmiotu występują luki oraz nieścisłości wynikające bądź to z oparcia się na dawniejszej historiografii, bądź też z ograniczenia kwerendy do prac czysto literackich. Tak więc, idąc kolejno, liczne dzieła hiszpańskie na temat Nowego Świata znajdują się zarówno w księgozbiorach magnackich, jak mieszczańskich XVI—XVII wieku. Nie jest ścisła wiadomość, jakoby *Krótką relację* Las Casasa posiadały tylko Biblioteka Jagiellońska oraz Biblioteka Narodowa (s. 96; istnieje osobne studium na temat znajomości dzieł tego pisarza w dawnej Polsce, przeoczone przez autorkę)¹¹. Więcej też dałoby się powiedzieć o kontaktach Dantyszka z Cortezem, zwłaszcza że Niklewiczówna sama przecież ogłosiła list konkwistadora do poety. Jak wynika z powojennych badań, znajomość wypraw Kolumba była u nas stosunkowo rozległa i trudno ją ograniczać do *Kroniki* Bielskiego czy facecji o Bombadillu gnębiącym biednego odkrywcę Ameryki. Z innych spraw: spośród znanych w Polsce świętych hiszpańskich autorka wymienia jedynie członków Towarzystwa Jezusowego, pomija zaś tak popularny kult św. Izydora. Co ważniejsze, Niklewiczówna nie dotarła do frapujących uwag Backvisa na temat zmian w polskiej edycji *Rady pańskiej* Faderique'a Furia y Ceriola.

Skoro już mowa o sprawach piśmiennictwa, należałoby chyba przypomnieć liczne zapożyczenia z hiszpańskiego, występujące w staropolszczyźnie. O tym, co jest u Benisławskiej zarazem „hiszpańskie i polsko-szlacheckie”, interesująco pisał J. Lechoń, określający ją jako „hiszpańską, calderonowską, wielką poetkę”¹².

Referat Witolda Ostrowskiego, *Literatura staropolska a literatura angielska. Problemy i ich ilustracje*, ukazuje się w trzy lata po wyjściu książki H. Zinsa *Polska w oczach Anglików, XIV—XVI w.* (Warszawa 1974), w której również i kontakty w zakresie piśmiennictwa zostały omówione nader szeroko. Układ artykułu jest nie chronologiczny, ale problemowy, przy czym do prac wymienianych w dziale 5 (*Literatura religijna*) można dorzucić wiele dalszych pozycji. Mamy tu na myśli nowsze studia poświęcone działalności Jana Łaskiego w Anglii oraz Samuela Hartliba w Polsce. Ustalenia Dyboskiego dotyczące wpływu polskich arian „na rozwój angielskiego i amerykańskiego unitarianizmu” (s. 221) nie odpowiadają już oczywiście aktualnemu stanowi wiedzy. Z pola widzenia autora omawianego artykułu wypadła również znajomość dzieł Morusa w Polsce oraz echa jego dzieł i śmierci w naszym kraju.

Na temat polsko-skandynawskich związków literackich w XVI—XVII w. da

w świetle amsterdamskich kontraktów frachtowych. „Zapiski Historyczne” t. 33 (1968), z. 3.

¹⁰ M. Strzałkowa, *Literatura hiszpańska*. W zbiorze: *Dzieje literatur europejskich*. T. 1. Pod redakcją W. Floryana. Warszawa 1977.

¹¹ J. Tazbir, *Tomasz Morus w Polsce*. „Sobótka” 1975, z. 2.

¹² J. Lechoń, *Dziennik*. T. 3. Londyn 1973, s. 437, 446.

się powiedziec stosunkowo niewiele. Wzajemne antagonizmy, zarówno polityczne jak wyznaniowe, sprawiały, iż częściej się ze sobą krzyżowały szable niż pióra. Stąd też autor referatu poświęconego tej problematyce słusznie stwierdza, iż może być mowa jedynie o układzie paralelnym, nie zaś „o wpływie, o zależności genetycznej” (s. 276). Edmund Kotarski sumiennie odnotował istniejące kontakty. Zawarty w jego referacie zarys tła historycznego tych stosunków dubluje się, bez winy zresztą obu autorów, z ostatnio ogłoszoną monografią K. Ślaskiego, *Tysiącletcie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych* (Poznań 1977), w której informacje o charakterze podręcznikowym zajęły zresztą sporo miejsca. Przytaczany przez Kotarskiego w przypisach rejestr prac jest w zasadzie pełny.

Większość autorów omawianego tomu zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia nowych materiałów źródłowych, słabo dotąd znanych przejawów kontaktów literackich Polski z innymi krajami, czy wreszcie przejścia od przyczynków do ujęć bardziej syntetycznych¹³. Słusznie też piszą oni, że dość często rzekome wzajemne stosunki są po prostu wynikiem korzystania z jakiegoś wspólnego pierwowzoru. Podobnie więc jak literatura polska stanowiła w XVII w. stację przekątnikową między zachodnioeuropejską a rosyjską, tak za pośrednictwem Francji poznawano w Polsce doby Oświecenia piśmiennictwo angielskie. Analogicznych przykładów można by przytoczyć więcej, tym bardziej iż obracamy się w kręgu tej samej cywilizacji, opartej z jednej strony na tradycjach antycznych, z drugiej zaś czerpiącej inspirację z *Biblii*. Wreszcie podobny układ stosunków społeczno-politycznych mógł sprzyjać powstawaniu zbieżnych zjawisk w zakresie ideologii. Wystarczy tu wymienić węgierskie odpowiedniki sarmatyzmu czy hiszpańsko-polskie zbieżności w zakresie ethosu szlacheckiego (zwraca na to słusznie uwagę Ślaski, s. 191 n.).

Jak dotychczas jednak — studia z zakresu komparatystyki skupiają się przede wszystkim wokół rejestracji wzajemnych związków, analogii i zależności. Świadczy o tym dobitnie także omawiany przez nas tom, w którym *gros* miejsca zajmuje zresztą rekapitulacja osiągniętych wyników badawczych. Wydaje się zaś, iż w przyszłości studiom komparatystycznym winna towarzyszyć ambitniejsza refleksja. Czytelnik, w tym również i przedstawiciel innych dyscyplin humanistycznych, pragnąłby bowiem znajdować w nich częściej odpowiedź nie tylko na pytanie, w jaki sposób przejawiały się te kontakty, ale i — dlaczego do nich dochodziło. A także jakimi drogami szła adaptacja obcych utworów literackich na grunt rodzimy, co w nich i z jakich powodów opuszczano, co zaś dodawano.

Jest rzeczą oczywistą, że jedynie przy pomocy przedstawicieli innych gałęzi humanistyki historycy literatury będą w stanie wypełnić przedstawiony powyżej „kwestionariusz”. Bez tej współpracy nie może dojść do ujęć syntetycznych, o których braku słusznie wspomina w swym referacie Borowski. To program maksimum. A minimum? Byłoby dobrze, jeśliby przedstawiciele różnych dyscyplin humanistycznych czytali nawzajem swoje prace dotyczące tej samej epoki i problematyki. Nie wszyscy to niestety czynią, czego przykłady można znaleźć również i w recenzowanym zbiorze studiów. Choć nie tylko tam, skoro np. współautorzy tomu *Renesans. Sztuka i ideologia* (Warszawa 1976) niesłychanie rzadko sięgają do prac historycznych¹⁴. Takie ograniczenie literatury przedmiotu do

¹³ Istotny krok naprzód stanowi tu niedawno ogłoszony artykuł J. Ślaskiego *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku. (Szkic problematyki)* (w zbiorze: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 3. Wrocław 1978).

¹⁴ Zwraca na to uwagę w recenzji tej pracy A. Wyczański („Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 1).

własnej dyscypliny, wynikające po części z szybkiego przyrostu publikacji, jest jednak wysoce niebezpieczne w skutkach, zwłaszcza jeśli idzie o badania nad dziejami kultury. W równym stopniu dotyczy to i wszelkiego rodzaju studiów komparatystycznych.

Janusz Tazbir

Wiktor Weintraub, *RZECZ CZARNOLESKA*. (Kraków 1977). Wydawnictwo Literackie, ss. 388. „Biblioteka Studiów Literackich”. Pod redakcją Henryka Markiewicza.

Rzecz czarnoleska — jedna z niewielu książek o Janie Kochanowskim, jakie opublikowano w powojennym okresie — zawiera 11 studiów poświęconych jego polskiej i łacińskiej poezji. Studia te powstawały na przestrzeni lat ponad 40 i były drukowane między r. 1932 a 1974, w formie artykułów, w polskich i obcych czasopismach oraz w okolicznościowych księgach; tylko *Styl Jana Kochanowskiego* miał swoją wcześniejszą publikację książkową. Wznowienie i zgromadzenie ich w jednym tomie nie tworzy więc nowego faktu w zakresie wiedzy o dawnej poezji polskiej, ale „Biblioteka Studiów Literackich” wydając *Rzecz czarnoleską* ułatwiła, a czasem wręcz umożliwiła szerszej rzeszy czytelników dostęp do tych wartościowych opracowań.

W różnorodnym i bogatym dorobku naukowym Wiktora Weintrauba twórczość Kochanowskiego stanowi jeden z głównych przedmiotów zainteresowania. Do pracy nad nią przystępował badacz przed laty „bez entuzjazmu”, jak czytamy w *Przedmowie*, by z biegiem czasu rozsmakować się „w dyskretnej, ale jakże bogatej sztuce autora *Ođprawy* [...], w jej arkanach i subtelnosciach, tym ciekawszych, że nie narzucających się natrętnie uwadze czytelnika, przeciwnie, wymagających dla ich ujawnienia wysiłku intelektu i wyobraźni” (s. 6).

Zawarte w *Rzeczy czarnoleskiej* rozprawy skupiają się na kwestiach różnorodnych: na poetyce pojedynczych utworów (jak np. pieśni „Czego chcesz od nas, Panie...”) i całej twórczości; na stosunku poety do antyku jako kluczowej tradycji renesansu i na stosunku do twórczości Kochanowskiego jako tradycji literackiej; na postawach poety wobec fundamentalnych problemów współczesnej mu kultury i na związku, jaki zachodził między sposobem określania się wobec tych problemów a językiem, w którym artykułował poeta swoje postawy (*Polski i łaciński Kochanowski: dwa oblicza poety*). Jest to, jak widać, zasięg problematyki godny monografii. W *Rzeczy czarnoleskiej* dochodzą do głosu i inne założenia dla opracowania monograficznego zasadnicze: dorobek poety bywa traktowany jako całość jedna i spójna, a w polu widzenia historyka literatury pozostaje stale pytanie o związek twórczości z osobowością twórcy. W tym zakresie uchwycić można charakterystyczne przemiany w postawie metodologicznej badacza. W rozprawie o stylu Kochanowskiego, pochodzącej z r. 1932, relacja ta ujęta została w kategoriach *Stilstudien* Leo Spitzera: „Styl jest [...] swoistym zespołem sposobów wyrażania się, charakterystycznym dla danej jednostki” (s. 12). W późniejszych rozprawach zdaje się przeważać nie sformułowane bezpośrednio przekonanie, że osobowość pisarska utrwała się w formie pewnych przekształceń tradycji i w formie określonych wyborów z obrębu społecznych i kulturalnych problemów epoki¹. Założenie to szczególnie wyraźnie określiło sposoby

¹ W podobny sposób określiła utrwaloną w dziele osobowość pisarza M. Żmigrodzka (*Osobowość i życie pisarza w monografii historycznoliterackiej*. W zbiorze: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Kraków 1976).